



*Bos primigenius*

Polowanie jest obok zbieractwa najstarszym sposobem zdobywania pożywienia umożliwiającym ludziom pozyskiwanie białka zwierzęcego. Tuż po ustąpieniu lądolodu skandynawskiego na Pomorzu zaczęli się pojawiać łowcy reniferów. Cisowy łuk, strzały z krzemiennymi grotami, oszczepy oraz harpuny, pałki i siekiery to najstarszy ekwipunek pomorskich myśliwych.

Także sztorcowy haczyk poprzeczny z przynętą był używany do polowu ptaków na lądzie znacznie wcześniej jak do polowu ryb! Podobnie sieć oczkowa początkowo służyła chwytaniu ptaków i drobnej leśnej zwierzyny. Podczas prymitywnych łowów zwierzęta wypłaszano z gęstwiny zbiorową nagonką i kierowano ku rozciągniętej wśród drzew mało widocznej pułapki, w którą się wplątywały. Jednak już w XII w. zakazano używać sieci do tego typu polowania.

Bursztynowe amulety (nawęzy) z wizerunkami zwierząt miały przyciągnąć (bursztyn ma zdolność przyciągania) te zwierzęta do -noszących ich bursztynowe wizerunki-myśliwych. Stąd tak wiele tych amuletów znajduje się w grobach dawnych łowców. Wspaniałe lasy porastały większą część Pomorza więc zwierzyny było mnóstwo. Płochliwe zające i sarny, przebiegłe lisy, stada dzików i wilków, waleczne borsuki, rysie, kuny i sobole. A ileż smukłych wydr i trwożnych bobrów, dorodnych jeleni i łosi. Na brzegu morza wygrzewały się tłuste foki. Największym drapieżnikiem był niedźwiedź jednak w kniei on, a nawet brodaty żubr ustępował ogromnemu zwrotnemu turowi, którego zwano też dzikim żubrem lub wołem leśnym.

Tur. Cóż to było za zwierzę? Już sama jego nazwa pochodząca od greckiego słowa oros czyli góra, mówi za siebie. Ten puszczański moczarsz osiągał masę ponad 800 kg (niektórzy podają, że samce nawet 1500 kg!) Wysokość tura w garbatym kłębie sięgała 185-190 cm. Jego długość dochodziła do 3,5 metra. Wspaniałe do przodu wygięte rogi miały białe końce i były niezwykle niebezpieczną bronią. Pomiedzy rogami zwisała brunatna grzywka. Byki czyli samce o brunatno-czarnym ubarwieniu posiadały jasną smugę na grzbiecie. Brązowe krowy (samice) były mniejsze i wraz z rudymi cielętami trzymały się w wielkich stadach.

Tur należał do rodziny pustorogich. Był przeżuwaczem żywiącym się leśnymi ziołami, trawą, liśćmi oraz gałęziami młodych krzewów i drzew. Także owoce a nawet grzyby wchodziły w skład jego pożywienia.

Tur nie bał się nikogo i niczego. Ludzie obchodzili go z daleka, gdyż rozdrażniony stawał się nieobliczalny i nawet uzbrojonego rycerza potrafił podrzucić na swych potężnych rogach. Podobno nie bał się huku gromów, a ranny – szarżował na nic nie zważając! W 1119 roku podczas polowania, Bolesław Krzywousty omal nie stracił swojego cześnika Sieciecha, gdy: „...książę (...) wraz z towarzyszami wypłoszył z legowiska olbrzymiego dzikiego żubra (tura) jakich tam (tzn. w Polsce) jest nadzwyczaj wiele, który obrzucony oszczepami i strzałami, rozjuszony ranami wpadł na nich i uderzył niespodziewanie na tego cześnika. A on bojąc się być poczytanym za tchórza zeskoczył z konia i z całych sił cisnął w nadbiegające zwierze oszczepem, ale ten przeniósł nie raniąc tura. Sieciech będąc jeszcze osłabionym upadł na ziemię, a żubr parokrotnie próbował go przybić do niej rogami, aż wreszcie podeptanego kopytami wyrzucił w powietrze wsunawszy mu poroże pomiędzy nogi i zgniecionego cisnął pomiędzy zarośla i krzaki.”

Tur pojawił się w Polsce pod koniec epoki lodowej. Był przybyszem z Azji. Już pierwotni łowcy około 20 tysięcy lat temu pozostawiali jego wizerunki na ścianach jaskiń. Przed 6 tysiącami lat został udomowiony w Azji, ale obok tego istniał nadal dziki tur leśny, wyobrażany w sztuce Babilonu /święte zwierzę boga pogody/, Asyrii i Egiptu. Ostatecznie dzikiego tura wytępiono na terenach Azji w III w.n.e. i jego jedyną ostoją zostały puszcze Europy. W Galii i Germanii natknął się na tura sam Juliusz Cezar, który porównał go do potężnego słonia.

W Europie - na zachód od Odry tur został wytrzebiony na przełomie XII – XIII wieku. W następnym stuleciu zachował się jedynie w środkowej Europie. Ze względu na dużą masę ciała i małą płochliwość tur był często zabijany przez kłusowników, a samice i młode wabiono do zagród, przyzwyczajano i krzyżowano z bydłem domowym. Ostatni tur pomorskich lasów został upolowany w 1364 roku przez księcia Warcisława V. Działo się to opodal Turowa koło Szczecinka. I temu łowieckiemu wydarzeniu wieś zawdzięcza swą nazwę.

Wspaniałe rogi ostatniego tura Pomorza książę kazał kunsztownie oprawić w srebro i podarował katedrze w Kamieniu Pomorskim. Umieszczono je w skarbcu biskupstwa. W XV wieku tur pozostał już tylko w północnej Polsce i Puszczy Jaktorowskiej pomiędzy Skierniewicami a Sochaczewem i Żyrardowem.

Ostatnie zbiorowe polowanie na te zwierzęta zostało przeprowadzone dnia 14 lutego w 1410 roku na zaopatrzenie wielkiej armii polsko-litewskiej szykującej się do bitwy pod Grunwaldem. Oto jego opis według Jana Długosza: „...W środę po Niedzieli Suchej (19 luty 1410) udał się król polski Władysław z Sandomierza do Przyszowa. Tam zajmwszy się ponownie łowami, upolował wiele leśnej zwierzyny z gatunku żubrowatych i łosiowatych zwanych po polsku łosiami, a napełniwszy nimi 50 beczek przesał je drogą wodną do Płocka celem przechowania wraz z innymi zapasami na przyszłą wyprawę.” Później tur stał się zwierzęciem zastrzeżonym przez regale wyłącznie dla króla. Jednak trzebież i karczowanie puszczy oraz kłusownictwo niszczyły to zwierzę zwane wówczas wołem leśnym. W 1570 roku stwierdzono w Puszczy Jaktorowskiej obecność 40 turów. Dlatego król Zygmunt III wydał w 1597 roku nakaz ochrony tura. Ale to nie przyniosło

skutku. W roku 1599 naliczono 24 egzemplarze, a około 1600 roku bydłęca zaraza zabiła 20 turów. Pozostały tylko trzy byki i jedna krowa. W ciągu następnych 20 lat samce padły, a przyrostu nie było. Historię tura Puszczy Jaktorowskiej zamknął kłusownik zabijając ową ostatnią krowę w 1627 roku.

W dziele pt. „Najstarszy opis Mazowsza” Jędrzeja Świąckiego z 1634 roku czytamy: „Za dawnych czasów zwierzę to miało swe siedliska w puszczach germańskich, obecnie nigdzie w Europie nie spotyka się go (...) Rozmiarami przekracza ono znacznie woły lecz kształtem bardzo je przypomina; poza tym zwierzęta te oznaczają się zdumiewającą niemal zręcznością tak, że nawet odchód, który muszą wydalić, dla żartów chwytają na rogi zanim upadnie na ziemię. Woń zdradza samcom krzyżujące się z bydłem domowym samice, które odpędzają daleko ze stad, aby porzucone na pastwę drapieżnych zwierząt poniosły karę za skażenie swego gatunku. Odznaczają się zaś tak wielką siłą, że z łatwością obalają na ziemię jeźdźca podniesionego na rogach. Nieraz można było zauważyć, że jeden samiec tur odniósł zupełne zwycięstwo nad kilkoma wilkami, które wpieryw powalił i stratował. Myśliwi niczego więcej nie pragną jak przedniej części ze środka głowy z poskręcanyimi kosmykami sierści (przez Polaków turzywicher zwanej), zwłaszcza jeśli ją zdjęto z jeszcze żyjącego tura. Noszenie bowiem takiego kawałeczka mięsa przez kobiety ciężarne ma zapobiegać poronieniom i ułatwić poród”.

Obecność tura na Pomorzu Wschodnim po raz ostatni odnotowano w 1755 roku. Podobno właśnie tutaj aż do XVIII wieku chłopcy wykorzystywali dzikie leśne samce do pokrywania domowego bydła, aby zaoszczędzić paszy dla byka – darmożjada! Później o turze zupełnie zapomniano myląc go z żubrem i uważając za to samo zwierze. Dopiero w 1878 roku polski zoolog August Wrzeźniowski odkrył tura dla nowożytnej nauki, wyróżniając go jako zupełnie odrębny, wymarły gatunek.

Cóż nam zostało po turze? Słynna wonna trawa turówka dzisiaj częściej żubrówką zwana. Trochę kości, poroża i dwa kunsztowne rogi turów. Jeden – oprawiony w srebro został подарowany królowi Zygmuntowi III przez cech wielkich żupników i trafił do królewskiego skarbcza. Drugi róg należący do ostatniego byka upolowanego w Polsce w 1620 roku został zrabowany podczas „potopu” przez Szwedów i trafił do muzeum w Sztokholmie. Turze rogi ujrzymy m.in. w muzeach: archeologicznym w Wolinie oraz Słowińskiego Parku Narodowego.

Zostały jeszcze: słowo „turnia” oraz kolędnicy chodzący z groźnym turoniem, a także nazwy miast: Turobin, Turów, Tursko, Turoszów, Turośl, Turza oraz Turek, w którego herbie jest tur. Są też liczne nazwy wsi od tura pochodzące. Zachowały się szlacheckie herby i nazwiska rodowe oraz powiedzenie „silny jak tur”. Bo było to bardzo silne i niezależne zwierze puszczy.